

## WOJNY — HISTORIA, PAMIĘĆ, WSPÓŁCZESNOŚĆ: WPROWADZENIE

„Niech na całym świecie wojna,  
Byle polska wieś zaciszna,  
Byle polska wieś spokojna”.

*Wesele*, Dziennikarz, akt I, scena 1

W Europie po pierwszej wojnie światowej nowego znaczenia nabrało sformułowanie *bellum omnium contra omnes* (łac. wojna wszystkich przeciwko wszystkim), którego użył Tomasz Hobbes, opisując w *Lewiatanie* (1651) stosunki między ludźmi w stanie natury. Ten filozof polityki przekonywał, iż przed zbiorowościami ludzkimi stoi alternatywa. Albo pozostają w stanie natury, w którym nie obowiązują żadne ograniczenia i nie ma sankcji za ich łamanie, albo zawierają umowę społeczną. W pierwszym przypadku — dowodził Hobbes — trwa stan absolutnego chaosu, nikt nie czuje się bezpieczny, ludzie nawzajem wyniszczają się. W drugim natomiast, jego zdaniem pożądanym, jednostki rezygnują z wolności osobistej i podporządkowują się państwu-suwerenowi. W zamian otrzymują gwarancje bezpieczeństwa, które wynikają z bezwzględnego stosowania przez władze prawa w celu przeciwdziałania konfliktom.

Od średniowiecza do XVII wieku, stulecia życia Hobbesa, walka zbrojna była w Europie zajęciem częstym, ale elitarnym, a środki, którymi prowadzono wojny, miały niewielką siłę niszczenia. Toteż totalny chaos bywał doświadczeniem Europejczyków, ale jego źródłem bardziej niż ludzie były nieokiełznane siły przyrody. Jednak już w XVII wieku zdarzały się konflikty, które pociągały za sobą długotrwały paraliż państwa, epidemie, masowy głód i katastrofy demograficzne. Dość przypomnieć wojnę trzydziestoletnią (1618–1648), która spowodowała śmierć może nawet jednej trzeciej ludności Niemiec, czy serię wojen w Rzeczypospolitej (1648–1721), które przyniosły rozkład państwa, ruinę miast i handlu oraz zepchnięcie regionu między Bałtykiem a Morzem Czarnym do roli surowcowego zaplecza Eu-

ropy Zachodniej. W Anglii do napisania wspomnianego traktatu zainspirowało Hobbesa podobne, choć nie aż tak śmiercionośne, doświadczenie wojny domowej (1641–1649).

Jednak w XVIII i XIX wieku przywódcy europejscy, tacy jak Ludwik XIV, Fryderyk II, Napoleon I czy Otto von Bismarck, nadal uważali, że wojna z zewnętrznym przeciwnikiem jest całkowicie uprawnionym sposobem osiągnięcia celów. Uzasadnienia dostarczył im Carl von Clausewitz, który w traktacie *O wojnie* (1832) nazwał wojnę „dalszym ciągiem polityki przy użyciu innych środków”. Wojny tej epoki siały już znacznie większe zniszczenie, ale nadal miały charakter starć głównie między zawodowcami. Ich stawką nie było zniszczenie starego świata i zastąpienie go nowym, lecz zdobycie poszczególnych terytoriów i wzmocnienie pozycji państw w europejskim „koncercie mocarstw”. Jako takie nie pociągały za sobą podważenia pozycji Hobbesowskiego Lewiatana. Dopiero po przetoczeniu się przez kontynent rewolucji przemysłowej i umasowieniu świadomości narodowej napięcie między modernizacją a tradycją osiągnęło taki poziom, że w 1914 roku wybuchła wojna, której konsekwencje w Rosji od roku 1917 odpowiadały już obrazowi „naturalnej” anomii i anarchii przedstawionemu przez angielskiego filozofa. Z Wielkiej Wojny (1914–1918) — tak nazywano pierwszą wojnę światową do lat czterdziestych — i rewolucji wyłonił się Związek Radziecki, pierwsze państwo totalitarne, posiadające takie środki kontroli społecznej i wzbudzające taki lęk u obywateli, że z pewnością daleko wykraczało to poza horyzont wyobraźni Hobbesa.

Na przełomie lat 1918 i 1919, w warunkach załamania państw i kryzysu struktur społecznych, chaosu, głodu i ogólnoeuropejskiej pandemii grypy, powstała Druga Rzeczpospolita. W następnych latach także państwo polskie stoczyło kilka wojen, z których nie wszystkie były prowadzone w celu obrony ładu przed „wojną wszystkich przeciwko wszystkim”. Taką wojną były na pewno zmagania z bolszewicką Rosją. Natomiast konflikty Polski z Ukrainą i Litwą zostałyby ocenione jako co najmniej kontrowersyjne, gdybyśmy zastosowali wobec nich współczesne kryteria dopuszczalności użycia siły wojskowej z powodów humanitarnych i ochrony praw człowieka. Wynikły z powszechnej wtedy w Europie Środkowo-Wschodniej logiki budowania państwa, w którym suwerenem miał być naród tytularny, zjednoczony terytorialnie i zdefiniowany jako wspólnota raczej językowa i tożsamościowa niż obywatelska.

Pierwsza wojna światowa, wojna domowa w Rosji oraz seria konfliktów o granice nowych państw w Europie Środkowej (1918–1923) miały już charakter rewolucyjny co do celów, masowy co do liczby uczestników i totalny co do zakresu zaangażowanych sił i środków. W odpowiedzi

na wdarcie się tego chaosu do historii Europy w 1919 roku utworzono pierwszy międzynarodowy system prewencji konfliktów (Liga Narodów), a te państwa, które w 1928 roku przystąpiły do paktu Brianda-Kellogga, wyrzekły się wojny jako narzędzia polityki w stosunkach między sobą. Jednak nie powstrzymało to wybuchu kolejnej wojny światowej. Jak sugestywnie argumentował Timothy Snyder w *Czarnej ziemi* (2015), projekt Hitlera był na wskroś anty-Hobbesowski: polegał na „przywróceniu” prawom natury możliwości regulowania stosunków społecznych. Warunkiem urzeczywistnienia nazistowskiej wizji było zniszczenie państw w Europie, bo tylko w sytuacji braku sankcji za zbrodnie mogła nastąpić eksterminacja gatunków słabszych przez silniejsze i zdobycie trwałego panowania. Właśnie pod okupacją hitlerowską społeczeństwa europejskie, zwłaszcza na wschód od Niemiec, doświadczyły największego w historii załamania struktur wynikłych z umowy społecznej.

Po drugiej wojnie światowej ludzkość zrobiła kolejne kroki na drodze do wykluczenia wojny. Ostatecznie zbrodnię przeciwko pokojowi zdefiniowały Międzynarodowe Trybunały Norymberski oraz Tokijski i między innymi na tej podstawie skazały na śmierć przywódców III Rzeszy oraz Cesarstwa Japonii. Do końca lat osiemdziesiątych na świecie zapanowała zasada równowagi. Wybuchwały jedynie wojny regionalne z udziałem Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Jednocześnie supermocarstwa potrafiły powstrzymać wybuch bezpośredniego konfliktu między sobą. Jednak postęp w dążeniu do powszechnego pokoju, duży w porównaniu z pierwszą połową stulecia, w mniejszym stopniu był wynikiem rozwoju prawa międzynarodowego i przemian świadomości związanych z ochroną praw człowieka, w większym zaś — strachu przed samozagładą ludzkości wskutek użycia broni atomowej przez któregoś z rywali. W istocie o utrzymaniu się pokoju na świecie zadecydował zatem ten sam lęk przed chaosem, który zdaniem Hobbesa leżał u podstaw podporządkowania się ludzi państwu-Lewiatanowi.

W każdym razie w epoce 1945–1991 wojny oddaliły się od granic Europy. Światowe mocarstwa wysyłały swych obywateli, by walczyli na innych kontynentach. Ci coraz częściej wracali do ojczyzn nie pokonani militarnie, lecz złamani wewnętrznie, w czasie trwania tych konfliktów opinia publiczna w ich krajach odrzucała bowiem te wartości i cele, dla których zostali wysłani na wojnę. Humanitaryzacja świadomości społeczeństw znalazła wyraz w pośpiesznym odejściu Wielkiej Brytanii z Indii w 1947 roku, rezygnacji Francji z Algierii w 1962 roku, wycofaniu Amerykanów z Wietnamu w 1973 roku, w końcu w ewakuacji armii radzieckiej z Afganistanu w 1989 roku.

W Europie w latach dziewięćdziesiątych — z zawstydzającym wyjątkiem wojen pojugosłowiańskich (skądinąd często wyjaśnianych na Zachodzie jako konsekwencja „orientalnych”, zatem nieeuropejskich, stosunków politycznych i kulturowych) — zapanowały nie tylko pokój i współpraca międzynarodowa, ale także liberalny model państwa pochodzący z myśli innego siedemnastowiecznego teoretyka umowy społecznej Johna Locke’a. Prządek społeczny jest w nim oparty nie na lęku przed nieuchronnością i surowością kary, lecz na wzajemnym zaufaniu jednostek zawierających umowę w celu ochrony ich wolności przez prawo i wymiar sprawiedliwości. W ten sposób u schyłku XX wieku w Europie nastąpił kryzys myślenia o państwie w kategoriach Hobbesa, tryumf natomiast odniosła koncepcja osadzona na fundamencie podziału i równowagi władz. Warunkiem zwycięstwa modelu liberalno-demokratycznego było upowszechnienie przekonania, że wojna ostatecznie przestała być narzędziem polityki międzynarodowej. A także wiara w to, że wraz z nadejściem „końca wieku historii” i rozwiązaniem problemu masowego ubóstwa również wojny domowe będą coraz radsze i będą zdarzały się jedynie w odległych zakątkach świata.

Ten wybuch optymizmu utrzymał się jedynie około dekady. W tym czasie do świata Locke’owskich państw Zachodu dołączyły jedynie kraje Europy Środkowo-Wschodniej oraz najbardziej rozwinięte gospodarczo kraje Azji Wschodniej i Ameryki Łacińskiej. Mniej więcej od początku „wojny z terroryzmem” w 2001 roku do dziś państwa Zachodu coraz mocniej dotykają skutki załamania się Hobbesowskich struktur władzy w państwach Południa. Somalia, Demokratyczna Republika Konga, Haiti, Afganistan, Irak, Libia, Jemen, Sudan Południowy — to bynajmniej nie cała lista państw, które po takim załamaniu przestały wykonywać funkcję ochrony przed *bellum omnium contra omnes*. Próby implementowania w nich porządku liberalno-demokratycznego przeważnie przyniosły jedynie kolejne komplikacje, okazało się bowiem, że nie pasują do miejscowych tradycji społecznych i kulturowych. Ostatnie z tych załamań, zapoczątkowane próbą demokratycznej rewolucji w Syrii w 2011 roku, nastąpiło wyjątkowo blisko Europy i miało wyjątkowo krwawy charakter. W ciągu ośmiu lat walk liczba ofiar przekroczyła ćwierć miliona. Ta wojna domowa i jednocześnie wojna o dominację na Bliskim Wschodzie dotarła do świadomości Europejczyków słabiej niż wcześniejsze interwencje militarne państw Zachodu — od wojny wietnamskiej do drugiej wojny w Zatoce Perskiej. W dużej mierze dlatego, że — wyciągając wnioski z poprzednich niepowodzeń w tym regionie — nie wysłały one dużych zgrupowań swoich żołnierzy, aby położyli jej kres. Nie biorąc na siebie odpowiedzialności za odbudowanie umowy społecznej w Syrii, państwa Zachodu pozwoliły na

to, aby wojna syryjska stała się areną starcia Hobbesowskich rywali: Iranu, Arabii Saudyjskiej, Rosji i Turcji. W Polsce świadomość tej wojny jest zapewne jedną z najsłabszych w Europie.

Sądzę, że w roku 2019 metafora „Titanica” na określenie świadomości Europejczyków co do ich położenia we współczesnym świecie nadal byłaby jeszcze przesadzona, trzeba jednak przyznać rację krytykom, którzy twierdzą że perspektywa zderzenia Starego Kontynentu z „górami lodowymi” z dekady na dekadę staje się bardziej prawdopodobna. Kryzys migracyjny w 2015 roku pokazał, że tylko wymagające dużych wyrzeczeń materialnych i skoordynowane działania Zachodu podejmowane w celu przeciwdziałania nędzy, przeludnieniu i katastrofie klimatycznej w krajach Południa mogą ocalić je przed załamaniem cywilizacyjnym. Zamykanie oczu na źródła „wojen wszystkich przeciwko wszystkim”, które wybuchają wokół południowych i wschodnich granic Europy, jest uciekaniem od problemów prowadzących do załamania struktur państwowych także na tym kontynencie.

Redakcja „KiS”, zapraszając autorów do numeru o wojnie, zarysowała temat bardzo szeroko. Interesujące było to, jakie wojny przyjdą na myśl autorom czy jakie sytuacje społeczne uznają oni za przejaw wojny. Treść numeru dobitnie pokazuje, że w świadomości polskich badaczy wojna kojarzy się przede wszystkim nie ze współczesnymi problemami na świecie, lecz z krańcowymi doświadczeniami, jakie w XX wieku stały się udziałem Polaków i innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Wprawdzie polskim historykom społecznym, socjologom i antropologom nie chodzi już o pogłębianie wiedzy o samych tych doświadczeniach, lecz o pokazanie politycznych i medialnych sposobów podtrzymywania pamięci o nich przez władze państwowe i innych aktorów społecznych oraz ich współczesnych konsekwencji. Jednak słowo „wojna” nadal wywołuje u nich — z wyjątkiem autora tekstu poświęconego Syrii — przede wszystkim skojarzenia z pozostałościami wydarzeń z przeszłości oraz teraźniejszością ich własnego regionu, a nie ze współczesnymi pozaeuropejskimi wojnami. Wypowiedź Dziennikarza z *Wesela* Wyspiańskiego, oddająca życzeniowe myślenie polskiej inteligencji przed katastrofą wojen w Europie w XX wieku, znów nabrała aktualności.

Tomasz Stryjek

#### BIBLIOGRAFIA

Clausewitz Carl, von, 2010 [1832–1837], *O wojnie*, tłum. Augustyn Cichowicz, Leon Koc, Mireki [Kraków].

- Hobbes Tomasz, 1954 [1651], *Lewiatan czyli Materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. Czesław Znamierowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Snyder Timothy, 2015, *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, tłum. Bartłomiej Pietrzyk, Znak Horyzont, Kraków.
- Wyspiański Stanisław, 1901, *Wesele. Dramat w 3 aktach*, nakładem autora, Kraków.

## WAR—HISTORY, MEMORY, CONTEMPORANEITY: INTRODUCTION

Tomasz Stryjek

(Institute of Political Studies PAS, Collegium Civitas)

### A b s t r a c t

This essay contains reflections on the role of war in European history and on contemporary Europeans' awareness of the wars currently underway. In the historical part of the text, the author refers to the classic justification of the creation of a state as an alternative to war. The author recalls the conflicts and destruction in Europe to the end of the nineteenth century—an era in which war theoreticians and national leaders treated war as an acceptable tool for obtaining political aims. Then the author presents the world wars of the twentieth century as a threat to the existence of Europe and the process of building—in this century and with the large participation of Europeans—an international system to prevent conflicts. In the part referring to contemporary times, the author claims that in Europe wars are perceived almost exclusively as “local” conflicts, occurring far from European borders. Europeans are little aware of the fact that the sources of the wars in the Middle East and Africa are today global in nature and could affect Europeans themselves. The reluctance to admit these facts appears to be greatest in Poland and its neighboring countries in East Central Europe, where the attention of governments, public opinion, and even academics, is focused on the region's twentieth-century wars.

### Key words / słowa kluczowe

war / wojna, history of Europe / historia Europy, contemporary world / świat współczesny, social awareness / świadomość społeczna